

Zbigniew Dranka od najmłodszych lat lubił coś zbierać. Na początku to były etykiety z pudełek po zapalniczkach, łożone żołnierzyki. W dzieciństwie zbierał też znaczki, by potem szukać, gdzie one leżą. – Te znaczki były najpiękniejsze, a szczególnie z Laosu. Pamiętam jak mój młodszy brat zamienił je z kolegami na piłkę. Była to dla mnie duża strata. Nie zniechęciło mnie to jednak do dalszego zbierania – przyznaje Zbigniew Dranka. Znaczki zbierał już jako dorosły mężczyzna, gdy pracował w Jasielskim Domu Kultury, ale już w innym wymiarze. Były skatalogowane, zbierał zarówno stemplowane, jak i niestemplowane. – Poczta ułatwiała kolekcjonowanie, bo można było je zamówić. Były też liczne kluby filatelistyczne, organizowano giełdy, powszechnie wymieniano się znaczkami – zaznacza.

Szklanki

Pan Zbigniew zbierał także kartki pocztowe. Posiadał prawie wszystkie wydane po II wojnie światowej. Niektóre mają stempel pocztowy. Czasami udawało mu się zdobyć unikalne widokówki, wydane w niskim nakładzie, obrazujące Jasło. Niektóre z nich wzbogaciły zbiory „Jasło na starej pocztówce”, innego kolekcjonera z Rzeszowa. Przez lata zebrał tysiące kartek, które przekazał do Muzeum Regionalnego w Jasle. – Stwierdziłem, że nie zbieram tego dla siebie. Tym bardziej, że niektóre z perspektywy czasu, mogą być cenne – stwierdza. W swojej kolekcji posiada również zawiadomienia o przesyłce. Zbiera także ciekawe koperty z nadrukami.

Wielką pasją stało się kolekcjonowanie szklanek z nadrukiem. Ma ich około 300. Zaczęło się od Telewizyjnego Turnieju Miast Jasło – Krosno w 1965 roku. – Z tej okazji wyprodukowane zostały okolicznościowe szklanki. Kupiłem wtedy dwie. Jedną sprezentowałem wujkowi, który w zamian obiecał mi plecak wojskowy. On był zawodowym żołnierzem, a ja wtedy działałem w harcerstwie. Zauważyłem wówczas, że właśnie na różne okoliczności powstają takie szklanki i tak się zaczęło zbieranie – wspomina. Najstarsza szklanka jaką posiada pochodzi z XVIII wieku z dworu Sroczyńskich w Gorajowicach. Jest charakterystyczna, bo ręcznie malowana. Przez lata nazbierało się ich sporo. – Zajmowały dużo miejsca, żona nieraz narzekała, że nie można nic wyeksponować. Jednak ja byłem do nich bardzo przywiązany. Nawet jak któraś się stłukła, to kleiłem – dodaje z uśmiechem.

Ponadto zbierał znaczki metalowe na szpilce, proporczyki, plakietki, afisze, nadruki, zaproszenia, naczynia i wiele innych różnaitości. – Mam na przykład afisz obwieszczający wprowadzenie stanu wojennego. Zerwałem go. Gdyby mnie wtedy złapali, byłoby źle – przyznaje kolekcjoner.

Ukochane Jasło

Zbigniew Dranka ma też bogaty zbiór wydawnictw o Jasle, a cenne są szczególnie te, które miały niski nakład. Zresztą Jasło to jego ukochane miasto. Tu się urodził, uczył, pracował. Wiele w swoim życiu zawdzięcza harcerstwu, które zdominowało lata młodości Zbigniewa Dranki. To taka tradycja rodzinna, bo rodzice także byli harcerzami. – To świetna szkoła życia. Wiele moich zachowań, przekonań wyniosłem z harcerstwa, także patriotyzm. Poza tym na obozie w Wetlinie poznałem swoją żonę – przyznaje.

Zresztą ktoś w Jasle nie zna pana Zbigniewa, który zawsze mocno był związany z kulturą i życiem Jasła.



Kolekcja Zbigniewa Dranki jest bogata. Dla niego najcenniejsze są autografy (fot. MM)

JASŁO

Kolekcjoner

Wiele pasji zawładnęło życiem Zbigniewa Dranki. Największa to kolekcjonerstwo. Lubi zbierać różne rzeczy – szklanki z nadrukiem, karty pocztowe czy krawaty, czyli rzeczy które komuś mogłyby się wydawać bardzo prozaiczne. Najcenniejszą kolekcją są dla niego autografy. To jego prywatny świat



Pracował 10 lat w Jasielskim Domu Kultury, przez 22 lata był dyrektorem Młodzieżowego Domu Kultury, a także radnym miejskim i wojewódzkim, a do niedawna radnym powiatowym. Nieocenione są jego zasługi dla rozwoju wychowania pozaszkolnego dzieci i młodzieży. Został odznaczony m.in. Złotym Krzyżem Zasługi, Nagrodą Zarządu Województwa Podkarpackiego za całokształt działalności w dziedzinie upowszechniania kultury, Medalem Komisji Edukacji Narodowej oraz odznaką „Zasłużony działacz kultury”.

Praca zawodowa, wynikająca z pasji i autentycznych zainteresowań, zawsze była związana z kulturotwórczą działalnością w środowisku. Mówi, że w Jasle jest u siebie. Nic, co regionalne, związane z rodzinnym miastem nie jest mu obce. Dlatego gromadzi wiele rzeczy związanych z życiem społeczno-kulturalnym i gospodarczym miasta. Jest prawdziwym regionalistą i patriotą lokalnym. Życie Jasła uwieczniał na fotografiach. Często można go spotkać z aparatem, bo fotografuje całe życie, od najmłodszych lat kiedy dostał pierwszy aparat

druha. – Wiem, że ludzie się ze mnie podśmiechują, bo przecież metryka nie kłamie, ale to silniejsze ode mnie – stwierdza pan Zbigniew.

Autografy

Jednak za najcenniejszą ze swojej kolekcji uważa autografy. Zbierał je już w szkole podstawowej. Biegał na koncerty do domów kultury i prosił o złożenie autografu w pamiętniku, który posiada do dzisiaj. Pierwszy, bardzo cenny autograf, to poety Stanisława Grochowiaka. Wpisali się tam także, między innymi: Mieczysław Fogg, Iga Cembrzyńska, Stan Borys, Czerwone Gitary, Niebiesko

– Czarni, Filipinki.

Autografy dają mu dużo satysfakcji. Najwięcej udało się ich zdobyć, gdy pracował w domu kultury. Teraz już rzadziej wyciąga pamiętnik z prośbą o autograf.

Zbigniew Dranka oczywiście starał się dotrzeć do znanych postaci. Rzadko uzyskiwał autograf korespondencyjnie. – Zauważyłem, że łatwiej jest dotrzeć do „większych” gwiazd. Trudniej do tak zwanych „sezonowych”. Posiadam autografy między innymi: Wisławy Szymborskiej, Czesława Miłosza, Sławomira Mrożka, Tadeusza Kantora, Williama Whortona, Andrzeja Wajdy, Emilii Krakowskiej, Krystyny Zachwatowicz, Maryli Rodowicz, Anny Jantar, Izi Korna, Heleny Vondrackovej – wylicza kolekcjoner.

Przeprowadzając wywiady dla tygodnika „Podkarpacie” (teraz „Nowe Podkarpacie”), zdobył podpisy takich osób jak: Pigwa, Masztalscy, Marek Walczewski, Jadwiga Barańska, Hanka Bielicka, Jacek Lech, Piotr Fronczewski, Edyta Geppert, Krzysztof Krawczyk, Jan

Kobuszewski, Andrzej Rosiewicz i wielu innych. Zresztą przez wiele lat współpracował jako dziennikarz z regionalną prasą, Radiem Rzeszów i Telewizją Polską. Niektóre wywiady, zanim ukazały się w prasie, musiał autoryzować, co oczywiście trwało bardzo długo, bo wtedy wysyłał teksty listownie.

Prawdziwymi rarytasami są autentyczne podpisy Edmunda Hillarego, Georga Buscha i Jana Pawła II. – Podpis Edmunda Hillarego, zdobywcy Mount Everestu, zdobyłem podczas spotkania na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Z tym człowiekiem-legendą spotkało się mnóstwo osób. On nie rozdawał autografów, a mnie jedyńemu złożył. Jest to dla mnie cenna pamiątka. Autograf Georga Buscha opublikowałem w „Podkarpaciu”. Numer ten wysłałem do Białego Domu. Przesyłka doszła. Zdobylem go w Warszawie podczas spotkania z bejsbolistami. Skoczyłem na podest i zawołałem „Mister President”. On zaprosił mnie do lincolna i udało się. Gdy otrzymał ode mnie medal jasielski wyznał, że zachowa go w prywatnej bibliotece. Nie mówiąc o tym jaki szok przeżyła ochrona widząc mnie wychodzącego z prezydenckiej limuzyny – wspomina.

W swojej kolekcji ma również podpisy prezydentów i polityków: Wojciecha Jaruzelskiego, Lecha Wałęsy, Aleksandra Kwaśniewskiego, Ryszarda Kaczorowskiego, Lecha Kaczyńskiego, Jacka Kuronia, Tadeusza Mazowieckiego, Jolanty Kwaśniewskiej i innych. Posiada również autograf księdza Stanisława Dziwisza. Dawniej marzył o podpisie Matki Teresy z Kalkuty.

– Każdy autograf to niesamowita przygoda, czasami bardzo stresująca. To jest bardzo silny nałóg i pomimo tego, że się przed tym zdobywaniem bronię, nie umiem sobie odpuścić. Każdy inaczej się zdobywa, często okupione jest to przepychankami i nie do końca miłymi sytuacjami. Nie udało mi się uzyskać autografu królowej Danii. Byłem wtedy w Krakowie. Królowa przechodziła obok mnie. Nie pozwolono jednak na żadne autografy, dostatek nawet po rękach. Gdy robiłem wywiady dla „Podkarpacia”, to jeździłem za artystami do Warszawy – zaznacza Z. Dranka.

Ważne dla niego są też podpisy rodziców, ma autograf ojca, który już nie żyje, a także mamy oraz dziadka, który znalazł niedawno. Uważa, że podpisy rodziców są bardzo ważne. Stanowią one cenną pamiątkę.

Teraz pracuje nad losami rodziny, chce stworzyć drzewo genealogiczne. Nikt się tym nie interesuje, tylko pan Zbyszek i córka jego kuzyna.

Intymny świat

Kolekcja pana Zbigniewa jest bardzo duża. Karty pocztowe, proporczyki, wycinki prasowe z życia kulturalno-społecznego Jasła, pudełka z zapalniczkami, monety, ekslibrisy, kalendarzyki „listki”, obrazki religijne, długopisy z nadrukami, znaczki metalowe i wiele innych różnaitości, bibelotów i dziwności. Jako jedyny posiada wszystkie gadzety popularnego Radia Biwak. Kolekcjoner uważa, że zbieranie różnych rzeczy jest bardzo pożyteczne, bo też wiele mówi o czasach, w których się żyje. Wiele ze swoich zbiorów przekazał do Muzeum Regionalnego w Jasle, Miejskiej Biblioteki Publicznej czy Jasielskiego Domu Kultury. – Dawniej nie było telewizji, Internetu, trzeba było czymś „zabić czas”. Grałem w piłkę, jeździłem na rowerze, dlatego zbierałem różne rzeczy. Dobrze jest coś zbierać. To wielka frajda i sposób na samokształcenie. Często trzeba sięgać do literatury i Internetu. Każdy powinien mieć swój intymny świat. Pasji mam sporo. Jednak zawsze wszystko sprowadza się do Jasła lub rodziny – kwituje kolekcjoner.

Marzena Miśkiewicz